Rok IV. **Piątek dnia 20 lipca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 162**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłkę pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ADAM SOMMER.

Z. P. M. D. wobec współczesności.

Analizując współczesną rzeczywisość, zatrzymujemy się na pewnych faktach najbardziej podpadających pod naszą uwagę, ponieważ mają one stanowić niejako punkt zaczepienia. Należy się zastrzec, że te centralne fakty są wyrazem pewnych historycznych tendencyj rozwojowych i z takiego punktu widzenia należy je brać pod uwagę, jako przyczynek do naszych rozważań.

W każdej analizie decydującą rolę odgrywa nastawienie a priori jednostki z punktu widzenia jej światopoglądu. Aktualne wydarzenia stanowiły w wewnętrznej pracy organizacyjnej. Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej podstawę do rozważań dyskusyjnych i praca wszystkich kolegów złożyła się na naświetlenie ich z punktu widzenia zasadniczych tez naszych założeń ideowych. Najogólniej biorąc w analizie współczesnej rzeczywistości decydowała nasza postawa radykalna i demokratyczna.

—

Czynniki gospodarcze, gdy chodzi o ogół przejawów życia społecznego, odgrywały zawsze rolę decydującą. Dawniej spowodu swej bezpośredniości nie podpadały one pod uwagę; odkryte z powstaniem nauki ekonomji, dzisiaj w całej pełni obrazują nam olbrzymią swą doniosłość.

Najtragiczniejszy splot współczesnych nam wydarzeń znajduje swój wyraz w sobie kryzys. Każdy szczegół życia jest nacechowany jego piętnem i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stanowi on punkt centralny, skupiający na sobie ogół zainteresowań i decydujący o wszelkich poczynaniach.

Faktem jest, że kryzys gospodarczy, w miarę przedłużania się, pociągnął za sobą w zależności kryzys kulturalny i moralny, powodując rewizję wszystkich światopoglądów, systemów pojęciowych i bankrutujących pseudoautorytetów. Początkowe tłumaczenie tego zjawiska, jako symptomu przejściowego niedomagania zdrowych założeń ustrojowych, ma obecnie niewielu zwolenników wśród sfer zainteresowanych:—tak samo niewłaściwem będzie twierdzenie, że przyczyna zła leży w przerostach, w pewnych formach zwyrodnienia kapitalizmu. Dla każdego zdrowo oceniającego dzisiejszą sytuację nie ulega najmniejszej wątpliwości, że aktualny kryzys jest kryzysem ustroju kapitalistycznego wogóle, który prędzej czy później zastąpiony zostanie nowemi formami ustrojowemi.

Za wyjątkiem Rosji Sowieckiej właśnie ustrój wszystkich państw jest ustrojem kapitalistycznym, który początek swój w formach bardziej doskonałych datuje od wieku 18, t. zn. od momentu, w którym na czoło wybija się kapitał, odgrywający rolę naczelnego wszechmiernika wartości.

Ustrój ten z integralnemi sobie: prywatną własnością i niczem nie krępowaną wolnością jednostki, (wolna konkurencja przedewszystkiem) spowodował olbrzymi w porównaniu ze średniowieczem rozwój gospodarczy i kulturalny poszczególnych narodów, chociaż okazywało się równocześnie, że nosi on już w zarodkach cechy swych niedomagań.

Wszechwładza kapitału pociągnęła za sobą w konsekwencji wyzysk człowieka przez człowieka, wyzysk robotnika przez przedsiębiorcę, mającego w swem ręku środki produkcji. Wyzysk ten określają doktryny socjalistyczne, jako zagarnianie przez pracodawcę większości (albo większej wartości) dóbr wytworzonych przez pracownika. Płaca nigdy nie odpowiadała wysokości włożonej przez robotnika pracy,—te nadwyżkę zawsze zagarnął przedsiębiorca.

Wyzysk pogłębiał z drugiej strony ustawiczny rozwój techniczny. Maszyna zamiast stać się dobrodziejstwem dla człowieka, w tych warunkach stała się przyczyną wielu zarzutów. Kapitalista wprowadzając maszynę, zamiast w miarę potrzeby odpowiednio skracać czas pracy, wybierał drogę usuwania robotników, nie podwyższając nawet płacy robotnikom pozostałym.

W związku z tem należy omówić dwa zagadnienia: z jednej strony zagadnienie walkl klas, a z drugiej bezrobocia, jako symptomu stale pogłębiających się niedomagań.

Zróżniczkowanie społeczeństwa najbardziej podpadające pod uwagę ze względu na postulat sprawiedliwości, przejawia się w podziale — w rozmaitych gradacjach—na biednych i bogatych. Antagonizmy na tem tle wyrastały zawsze, (bunty niewolników, chłopów) formę jednak zorganizowanej walki przybrały dopiero w ustroju kapitalistycznym.

Widzimy zmagające się ze sobą — z jednej strony szeregi włacicieli środków produkcji—kapitalistów, z drugiej zaś strony szeregi robotników walczących o to, aby w pozycji socjalnej jednostki nie decydował ślepy traf urodzenia, lecz twórczy dorobek, wyrażający się w osobistym nakładzie pracy.

Dokończenie w następnym numerze.

POTOP W MAŁOPOLSCE.

Straszliwy obraz zniszczenia.—Akcja pomocy dotkniętej klęską powodzi ludności.—Częściowe przywrócenie komunikacji kolejowej.

Wiadomości jakie dotąd nadeszły z terenu powodzi pozwalają się zorjentować już dość szczegółowo w rozmiarach klęski, która jest bodajże największą katastrofą żywiołową, jaka w ostatnich latach kraj nasz nawiedziła. Straty, jakie powódź przyniosła nie dadzą się w tej chwili jeszcze obliczyć, to jednak pewne, że na terenach dotkniętych klęską — uległy zagładzie zbiory na polach. Poginęło również bydło, którego nie zdołano na czas wyprowadzić z obór, ubogie wiejskie chałupki zabrała woda z sobą, niszcząc cały dobytek wieśniaków. Niemniej katastrofalnie przedstawia się sytuacja w miastach, zalanych przez wezbrane wody. Wiele domów zniszczonych, mosty zerwane, przewody telefoniczne i telegraficzne zniszczone, tor kolejowy podmyty lub zniszczczony, liczne ofiary w ludziach — oto dotychczasowy bilans tej żywiołowej katastrofy.

KRAKÓW. O godz. 17.30 Wisła wystąpiła z brzegów w Krakowie w okolicach Salwatora.

Zakopanemu narazie nie grozi głód, niemniej jednak wskutek wstrzymania dowozu, daje się odczuwać brak niektórych artykułów, a przedewszystkiem mięsa i nabiału.

Wskutek przerwania komunikacji kolejowej i kołowej nie dochodzi oczywiście także poczta do Zakopanego.

W okolicach podzakopiańskich powódź także dała się dotkliwie we znaki.

Fatalnie przedstawia się sytuacja w popularnych letniskach podgórskich, któ re powódź nawiedziła akurat w pełni sezonu. Letnicy łatwo poddają się panice i obozują w pobliżu dworców, czekając na możność wydostania się z objętych powodzią terenów. Z szeregiem miejscowości nie można się porozumieć wobec zerwania przewodów telefonicznych i telegraficznych. Niektórzy usiłują okrężną drogą, bodaj przez Czechosłowację.

Wskutek wylewu Raby, dolna część Rabki znajduje się pod wodą. Raba płynie szerokiem korytem. W niektórych miejscach szerokość rzeki dochodzi do 700 metrów. W Gdowie wody Raby zalały 20 domów.

Rozszalały nurt Dunajca szerzy spustoszenie w letniskach położonych w obrębie Pienin.

W Pieninach szerzy spustoszenie Dunajec, który rwie i znosi wszystko, co napotka na swej drodze.

Sytuacja Nowego Sącza jest w dalszym ciągu nadwyraz tragiczna. Miasto znalazło się dosłownie na wyspie, otoczonej ze wszystkich stron przez wezbrane wody. Nie można stamtąd uzyskać żadnej absolutnie wiadomości.

W rejonie rzeki Soły i Skawy oraz Koszarawy sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę wskutek podnoszenia się poziomu wód w tych rzekach. W Żywcu zanotowano poziom wody na Sole wyższy o 4 metry ponad stan normalny. Most łączący Żywiec z Zabłociem jest poważnie zagrożony.

W Poroninie zerwane zostały wszystkie mosty. W miejscowości tej wezbrane wody porwały jeden dom, kilku innym grozi zawalenie wskutek podmycia fundamentów.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Białym Dunajcu, gdzie wezbrane wody zagrażają zniszczeniem domów nadbrzeżnych. W miejscowości tej porwany został przez prąd i utonął góral Jakób Strączek, który powracał z jarmarku i chcąc dostać się do domu, usiłował wraz z koniem przepłynąć wezbrany potok.

Na linji Chabówka — Limanowa — Nowy Sącz pociągi nie kursują. Niepozorna w zwykłych warunkach rzeczka Mordarka, wyrządziła wielkie szkody w Limanowej. Woda zniosła kilka domów Wskutek runięcia mostu zniszczony został kabel, doprowadzający prąd elektryczny do miasta, tak, że Limanowa tonie w ciemnościach. Ludność z narażeniem życia pracuje nad umocnieniem tam.

Podobno pod naporem wód pękł most kolejowy w Tymbarku.

Duże szkody wyrządziła powódź w Suchej, gdzie rzeka Skawa wystąpiła z brzegów i zalała główną dzielnicę miasta. Mieszkańcy w pośpiechu opuszczają swoje mieszkania, unosząc ze sobą dobytek i sprzęty.

Okoliczne wsie jak Smolice, Podolsze i Spytkowice są zalane.

W powiecie jasielskim wielkie szkody wyrządziły wezbrane rzeki Jasiołka, Wisłoka i Ropa. Część Jasła leży pod wodą. W okolicznych wsiach sytuacja jest beznadziejna. Prąd wody niesie wiele chat.

Wody Jasiołki zniszczyły rurociąg gazowy Jasło — Gorlice.

W tarnowskiem wskutek bezustannych opadów w górach położenie staje się coraz groźniejsze. Pod Ciężkowicami Biała mierzy dwa kilometry szerokości, w wielu miejscach tor leży pod wodą, a koło Siemiechowic uszkodzony został most drogowy. Most między Tuchowem a Tarnowem runął.

Wczoraj o 10-tej rano na wodomierzu krakowskiem zanotowano stan 478 cm. ponad poziom, woda już podmywa wały, już usiłuje się przedostać na plac Groble, który jest pośpiesznie fortyfikowany workami przez brygady robotników i wolontarjuszy. Ale — nie na wiele zda się ta praca, jeżeli przybór będzie postępował i nadal tak gwałtownie, jak dotąd. Szańce nie zdołają powstrzymać i odeprzeć rozszalałego żywiołu.

Skawa pod zatorem przerwała wał ochronny, zalewając przedmieście Blich. Stan wody na Wiśle w Podolszu wzrósł do 6.40 mtr. ponad stan normalny, natomiast Skawa pod Wadowicami osiągnęła poziom 2,35 mtr. ponad stan normalny. Ludność zagrożonych miejsc została w porę ewakuowana.

Nad Wisłą spodziewany jest zalew dalszych miejscowości, a przedewszystkiem Jaskowic i Wielkiej Drogi.

Woda dostała się już na niżej położone ulice Krakowa. Wiele izdebek i suteryn uległo już zalaniu.

Wczoraj podjęto próbę przywrócenia komunikacji na niektórych szlakach, tam, gdzie woda ustąpiła z torów. Udało się połączyć Tarnów z Nowym Sączem, który w ten sposób uzyskał wreszcie kontakt ze światem.

Ruch pociągów między Tarnowem a Nowym Sączem odbywa się bez przesiadania. Ruch na linji Tarnów—Lwów odbywa się już bez przeszkód; pociągi dospodarczo - ratunkowe kursują na wszystkich linjach. Poziom wody na Rabie obniżył się.

Wczorajsze pociągi z Krakowa w stronę Lwowa dotarły fylko do Bochni. W stronę Wadowic — do Kalwarji. W stronę Zakopanego—do Skawic. Do Chabówki dochodzą drogą okrężną przez Dziedzice i Bielsk Śląski, do Lwowa — przez Kielce i Lublin. Wadowice pozbawione są komunikacji kolejowej ze wszystkich stron.

Bardzo szybko wzbierają wody na Sole pod Żywcem. Zalane są miejscowości Milówka i Cięciny, zniszczone mosty

kolejowe pod Cięcinami, pod Rajczą i pod Suchą na Skawie.

Krynica jest zupełnie odcięta od świata. Ludność miejscowa i letnicy z wielką radością witają przelatujące samoloty, które przywożą i zrzucają korespondencję pocztową.

—

Rzeka Dunajec rozlała się w niektórych miejscach do 15 klm. szerokości. Na terenach zalanych przeszło 50 tysięcy osób zostało bez środków do życia.

Górne brzegi wezbranych rzek już opadają lecz istnieje obawa, że z końcem tygodnia wody zaczną zagrażać Warszawie, gdzie poczyniono już wszelkie zarządzenia, które zabezpieczą stolicę przed klęską powodzi.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z b. prem. Prystorem.

WILNO. W ostatnich dniach bawił w Pikiliszkach u Marszałka Piłsudskiego b. premjer Prystor.

Marszałek odbył z b. premjerem Prystorem dłuższą naradę w sprawie polsko-litewskich stosunków.

B. prem. Prystor złożył również obszerne sprawozdanie z przebiegu konferencji odbytej z grupą posłów BBWR. w Druskienikach.

* *
*

WILNO. W najbliższych dniach ma się odbyć pierwsze spotkanie grupy polityków litewskich z politykami polskimi.

Narada odbędzie się w Druskienikach, lub w pobliżu Wilna.

Ze strony polskiej wymienione są nazwiska p. Prystora, wicemin. Szembeka sen. Abramowicza i rek. U.S.B. Staniewicza.

Bank Polski bogaci się w złoto.

W ciągu ubiegłego półrocza zapas złota w Banku Polskim stale powiększał się i wyniósł pod koniec czerwca r. b 490,1 milj. zł. wobec kwoty 475,6 miljon. zł. na 1 stycznia rb. Wzrost zapasu złota w Banku Polskim wyniósł w tym czasie 14,5 miljon. zł.

Sekwestr niemieckich sum państwowych przez agentów pożyczek Dawesa i Younga.

BERLIN. Wobec zawieszenia transferu na obsługę pożyczek Dawesa i Yunga i niepostawienia w dn. 15 lipca do dyspozycji państw wierzycielskich odpowiedniej sumy dewiz przez rząd niemiecki — agenci tych pożyczek zawiadomili Bank Rzeszy, że zatrzymują jako zabezpieczenie sumę 4,3 milj. rm. z obłożonym sekwestrem niemieckich wpływów państwowych wpłaconych do Banku Rzeszy.

Donosząc o powyższem Niem. Biuro Inform. wyjaśnia, że w dniu płatności sum, potrzebnych na obsługę pożyczek Dawesa i Younga, t. j. dn. 15 lipca, wpłacił rząd niemiecki do dyspozycji poszczególnych państw wierzycielskich na ich specjalne konto w Banku Rzeszy odpowiednie sumy w markach niemieckich.

Obłożone sekwestrem wpływy państwowe wynoszą około 200 milj. rm. co przekracza pięćdziesięciokrotnie obsługę pożyczki Dawesa.

Postępowanie więc agentów pożyczek — pisze Niem. Biuro Infor. — uważać należy bądź za szykanę, bądź za próbę wywarcia pewnej presji. Wypłaty w markach niemieckich są zagrożone. Przez to postępowanie powiernków pozbawione było min finansów po ważnej części swych wpływów, czem zagrożone byłyby żywotne zadania rządu niemieckiego.

Celem odwrócenia tego niebezpieczeństwa powziął rząd niemiecki konieczne zarządzenia dla zabezpieczenia sobie regularnych wpływów, tembardziej że postępowanie agentów pożyczkowych nie zgadza się z ogólnemi postanowieniami prawnemi, które nie upoważniają do wykonywania ich uprawnień drogą szykan.

Nagły zwrot w sytuacji strajkowej w Kalifornji.

SAN FRANCISCO. Kierownictwo strajku postanowiło zwrócić się do sądu rozjemczego, by rozstrzygnął spór robotników portowych z właścicielami okrętów. Zwrot ten w sytuacji strajkowej nastąpił głównie dzięki temu, iż kil kuset członków strajkowej organizacji ochronnej, popieranych przez mniej radykalne koła robotnicze, zniszczyło kilka centrów akcji komunistycznej.

Policja aresztowała przeszło 300 komunistów. Kilku komunistów tłum tak pobił, że musiano odstawić ich do szpitala.

Władze zapowiedziały, że zbadają przynależność państwową wszystkich aresztowanych, i obcokrajowców, którzy brali udział w strajku, wydadzą władzom związkowym, celem wydalenia ich z granic państwa.

Zapowiedź ta, jak również i panujące w opinji publicznej przekonanie, że strajk generalny nie jest uzasadniony, skłoniły kierownictwo strajku do podjęcia akcji rozjemczej.

Oczekują szybkiego zakończenia strajku, mimo oporu lewego skrzydła.

Zaopatrywanie ludności w żywność poprawia się ustawicznie. We wtorek przywiozły samochody ciężarowe dużo żywności. Kierownictwo strajkowe samo zezwoliło 350 rzeźnikom na otwarcie jatek.

Zamknięcie i opieczętowanie związków.

WARSZAWA. Do lokalu związku zawodowego pracowników gastronomicznych i hotelarskich przy alei 3 Maja 2 wkroczyła wczoraj policja z wice-starostą Górzyńskim na czele celem przeprowadzenia rewizji. Wynikiem rewizji było opieczętowanie i zawieszenie działalności związku na terenie całej Polski.

Prawie jednocześnie druga grupa policyjna wkroczyła do lokalu związku zawodowego pracowników cukierniczych z przedstawicielem starostwa p. Modelskim na czele i również po przeprowadzeniu rewizji związek opieczętowała. Zamknięto również związek kuchmistrzów na Krakowskiem Przedmieściu 4. Zawieszenie działalności związków nastąpiło wskutek antypaństwowej ich działalności.

Jedna partja w trzech osobach.

WARSZAWA. W Miechowie miało się odbyć zebranie Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego. Zebranie to nie doszło do skutku, gdyż na 3 stronnictwa, tworzące dzisiejsze Stronnictwo Ludowe, a więc dawne Str. Chłopskie, P. S. L. „Wyzwolenie" i P. S. L. „Piast", wystawiono własne 3 kandydatury na prezesów Zarządu. Skończy to się zapewne jakimś kompromisem, narazie jednak do zgody nie doszło.

Ten charakterystyczny incydent miechowski w kołach Stronnictwa Ludowego wywołał silne wrażenie i wzbudził komentarze.

Śmierć groźnego bandyty.

RZESZÓW. Pościg policyjny, idący śladami dwóch krwawych bandytów Byka i Maczugi, którzy od wielu miesięcy byli postrachem całej Małopolski środkowej i mają na sumieniu wielką ilość napadów rabunkowych, morderstw i ekscesów wobec bezbronnych kobiet, natknął się na bandytów w miejscowości Pozbórz, koło Przeworska.

Po jednogodzinnej walce z bandytami wywiadowca policyjny Dragoń zastrzelił Byka.

Dalszy pościg za Maczugą trwa.

Odwołanie S. A. z urlopu?

BERLIN. „United Press" donosi, że urlopy oddziałów szturmowych S.A., które pierwotnie trwać miały do końca lipca, przerwane zostaną najprawdopodobniej już z końcem bieżącego tygodnia.

Zarządzenie to dotyczyć ma oddziałów szturmowych na terenie całej Rzeszy za wyjątkiem grupy Berlin — Brandenburg, w której akcja korupcyjna jej przywódców zataczała najszersze kręgi.

W chwili obecnej w kołach szturmowców hitlerowskich panuje niezwykła konsternacja i przygnębienie. Przyczyna leży oczywiście w wypadkach z dnia 30 czerwca i ich skutkach. Największe jednak niezadowolenie wywołuje nadal przymusowy urlop, z którego wielu szturmowców nie powróci już do swej służby.

„Wielki łotr i wielki szczęściarz".

Fryderyk „Wielki" będąc jeszcze następcą tronu prawił frazesy, które w umysłach współczesnych urastały do wielkości — bluźnierstwo: np. Luter i Kalwin nie są mi potrzebni dla miłości Boga", albo: „Studjuję filozofję Wolfa na złość naszym pastorom" itp. Należał od wczesnej młodości do „bractwa wrogów wstrzemięźliwości" — klubu seksualistów, hulaków i nicponiów, w którym wychylano puharki — zwane „kijami", albo „kulawkami". Młody kroprinc zjawiał się tam w kostjumie chłopa norweskiego witany huraganem okrzyków i sprośnemi „kawałami". Niewiasty były wyłączone w tym szlachetnem gronie „dobrze urodzonych" junkrów.

W roku 1738 następca tronu Fryderyk wstępuje do loży hamburskiej „Absalon". Staje się wkrótce jej mózgiem i sercem. Kronika masońska owego czasu o wielkim swoim protektorze pisze dosłownie: — „nie poskąpił on nam potężnego swojego poparcia i do końca żywota okazywał swoją życzliwość".

Nienawidzi ojca, okazuje przed nim lęk i cieszy się myślą o jego nadchodzącej gwałtownie śmierci. Wreszcie w roku 1740 wstępuje na opuszczony przez rodzica tron. Fryderyk myśli odtąd o możliwościach grabieży terytorjalnej. Pierwszem jego „wielkiem" łotrostwem była wojna o sukcesję polską, którą odbarowała go „Pomorzem polskiem" zwanem obecnie „Korytarzem", bez Gdańska, który pozostał nadal „miastem królewskiem".

Druga „wielka grabież" to Śląsk. W okresie wojny austrjackiej w bitwie pod Mallwitz młody nasz bohater podał tył wojskom starego marszałka Neipperga i zmykał samotrzeć aż do Opola. Od klęski i sromoty „wielkiego" Fryderyka uratował pruski generał Schwerin rozbijając starego marszałka austrjackiego.

W początkach swojego panowania buduje pod Berlinem słynny potem pałacyk letni „Sans-Souci" w którym spędza przeszło 40 lat zarządzając pod danymi i planując nowe, międzynarodowe... zbrodnie.

Angielski biograf tak opisuje „Sans -Souci" i obyczaje Fryderyka: „Miał zwyczaj wstawać o świcie, a nawet wcześniej. Trzy lub cztery pierwsze godziny poranka poświęcał toalecie, korespondencji, oraz pośpiesznemu śniadaniu złożonemi z arcymocnej kawy i owoców, poprzedzonem dużym haustem zimnej wody, zaprawionej koprowemi liśćmi i w końcu grze na flecie, ułatwiającej królowi rozmyślanie na tematy spraw bieżących.

Następnie dwie godziny poświęcał równie szybkiej pracy w towarzystwie sekretarza, którą wieńczyła parada, po słuchanie, niekiedy trochę ruchu. Punktualnie o dwunastej siadał król do stołu. Obiad był zawsze głównem, światowem wydarzeniem dnia, na starość zaś stał się jedynym jego posiłkiem.

Czuwał on nad swoją kuchnią, jak nad administracją państwową. Badał i często poprawiał menu, na którem obowiązkowo wypisane były nazwiska kucharzy, autorów każdego dania, po obiedzie oznaczał krzyżykiem potrawy, zasługujące na jego aprobatę. Podobno był również taki obiad, który smakował nawet ...Wolterowi. Przy stole zazwyczaj siedziało się trzy do czterech godzin. Król jadł obficie, zwłaszcza dużo potraw korzennych, pił Bordo zmieszane z wodą i gadał bez przerwy. Był on gospodarzem zręcznym i przyjemnym, umiał spoufalać się ze swoimi gośćmi i zdaniem Woltera, pobudzał dowcip u innych".

Ten sielankowy żywot w „Sans-Sousi" przerywa nagle w 1756 roku i rusza na Koalicję mocarstw. Gromi na głowę Augusta „Mocnego" króla Saksonji i Polski. Jednak krótko potem Koalicja: Rosji, Austrji, Polski i Saksonji opasuje go silnie ze wszystkich stron i na Fryderyka „Wielkiego" zdawało się przychodził koniec.

Nadomiar nieszczęść umiera mu jedyna istota ludzka, którą kochał: matka.

„Wszystkie nieszczęścia — pisał do siostry w liście — walą się razem na mnie. Jestem bardziej umarły niż żywy. Może niebo dlatego zabrało drogą naszą matkę, aby nie patrzyła na nieszczęścia naszego domu."

On — ateusz i kpiarz z wszystkich religij w obliczu śmierci matczynej staje bezradny i pełen pokory przed wszechmogącem... „niebem".

W ciężkim dlań okresie zbrojnej przewagi Koalicji, sprzymierzonej przeciwko niemu przychodzą mu z pomocą zawsze wierni... masoni. Z „Absalonu" i loży „Wschodnio-Pruskiej" idą więc do „braci i sióstr", między innymi i do cesarzowej rosyjskiej Katarzyny z wezwaniem do zgody z Wielkim mistrzem. W owym to czasie ukuto powiedzenie „pour le roi de Prusse", wyrażające niezmordowaną pracę łóż, z najpoważniejszemi wynikami. Wydobył się ze wszystkich opresyj, jeszcze w dodatku nagrabił co niemiara różnych posiadłości polskich, austrjackich i związkowych niemieckich i syt chwały i „wielkości" oddał ducha zmagając się ze śmiercią gwałtowne 17 sierpnia 1786 r. w Poczdamie, na rękach wiernego i ulubionego lokaja Stritzky'ego...

Następcy „wielkiego rozbójnika" dograbiali co się dało i co było można idąc w ślady Fryderyka, który w masach niemieckich zyskał z pośród plejady monarchów pruskich największą popularność, graniczącą z uwielbieniem.

Jego czyny, odezwania się, sądy, filozoficzne zasady wtłaczane do umysłów poddanych historycznym kijem stały się tematem rozmów, powieści i opisów historycznych Niemiec końca XIX i początku XX stulecia.

Historycy niemieccy za jego „wielkie zbrodnie" łotrostwa nazwali go „Wielkim" — dla większej ironji dziejów. Był twórcą i gorliwym realizatorem planu „wielkiego planu" rozbiorów Polski. Grabież ziem polskich mieli mu, według jego słów, historycy nie miecy usankcjonować historycznie i prawnie Odczuwał bowiem żywo potrzebę wybielenia własnej osoby przed potomnością

Rejestracja zapasów kauczuku i gumy w Niemczech.

BERLIN. Komisarz Rzeszy w urzędzie kontroli dla importu kauczuku wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie fabryki samochodowe i fabryki opon samochodowych obowiązane są w czasie od 18 lipca do 31 lipca zgłosić do urzędu kontroli wszystkie swe zapasy opon samochodowych.

Nie wolno fabrykom opon samochodowych sprzedawać w czasie od 18-go lipca do 1-go sierpnia żadnych opon samochodowych, które podlegają zgłoszeniu.

Przed kilku dniami wydane zostało podobne zarządzenie w sprawie opon rowerowych.

Podpalili więzienie, by wydostać się na wolność.

WENECJA. W więzieniu weneckiem na wyspie La Giudezza wybuchł pożar. W więzieniu tem przebywa 370 więźniów.

Dwu niezadowolonych więźniów wznieciło niespostrzeżenie ogień, który się począł szybko rozszerzać.

Wśród ogólnej paniki i zamieszania chcieli się więźniowie wydostać na wolność z płonącego budynku.

Straż więzienna i żołnierze marynarki spędzili jednak więźniów na dziedziniec, któremu nic nie zagrażało, póki ognia nie ugaszono.

Podpalacze chcieli wywołać ogólną rewoltę, którą jednak przytomność umysłu administracji więzienia uniemożliwiła.

Czystka w partji hitlerowskiej w Gdańsku.

GDAŃSK. W związku ze znaną deklaracją Hitlera w sprawie nieporządków, jakie zakradły się w szeregi partji narodowo - socjalistycznej, w Gdańsku rozpoczęto już czystkę.

W związku z tą akcją przeprowadzono tu szereg aresztowań wśród funkcjonarjuszów partji narod. socjalistycznej, którzy dopuszczali się malwersacyj pieniężnych, bądź też siali zgorszenie wśród szeregów partji.

W wyniku tej akcji zniknęły z ulic Gdańska luksusowe auta, któremi oddawna rozbijali się kreowani świeżo dygnitarze narod.-socjalistyczni. zaś z restauracyj—hitlerowcy, którzy ku uciesze kelnerów, robili olbrzymie rachunki.

Ujawnienie wiedeńskiego mordercy kapturowego.

WIEDEN. Policji wiedeńskiej udało się częściowo wyjaśnić zagadkę morderstwa kapturowego dokonanego w Wiedniu na kupcu Zimmerze.

Obecnie jest już wiadome nazwisko jednego z morderców. Jest to 21-letni narodowy socjalista, absolwent szkoły realnej, Edward Floch, który po dokonaniu morderstwa nie wrócił do domu. Policja wyznaczyła za schwytanie go lub podanie miejsca jego pobytu nagrodę w wysokości 10.000 szylingów.

Akces Sowietów do paktu wschodniego.

LONDYN. Rząd sowiecki zawiadomił przez swego ambasadora w Londynie oficjalnie Forreign Office, że Sowiety całkowicie zgadzają się ze sugestją Simona, że pakt wschodniego Locarna i pakt gwarancyjny rosyjsko-francuski powinny być oparte na całkowitej wzajemności i że udział Francji, względnie Sowietów musi być zagwarantowany przez udział Niemiec. Rząd sowiecki zgodził się ze swej strony udzielić Niemcom tej samej gwarancji co i Francji.

Machina piekielna pod łóżkiem.

WIEDEŃ. Na przedmieściu Innsbrucka Höting znalazł członek Heimwehry Strehle pod swem łóżkiem maszynę piekielną, którą na czas jeszcze usunął.

Strehle zabił jak wiadomo przed 9 miesiącami na granicy austrjacko-bawarskiej pewnego żołnierza niemieckiego nazwiskiem Schuhmachera.

Wobec tego hitlerowcy z Innsbrucka postanowili obecnie dokonać na nim aktu zemsty. Jeden ze sprawców zamachu zdołał zbiec, drugiego aresztowano w Feldkirche.

Arcydzieło techniki.

LONDYN. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie wspaniałego tunelu pod zatoką Mersey, który łączy Liverpool z Birkenhead.

Aktu otwarcia dokonał król Jerzy, który nadał tunelowi nazwę „Droga Królowej".

Tunel ma 2.340 m. długości a 13 metrów szerokości. Tunel ten jest przeznaczony wyłącznie dla ruchu kołowego i może przepuścić w ciągu godziny 4 150 samochodów, jadących w czterech szeregach z szybkością 20 mil na godzinę. W tunelu mieści się 6 stacyj wentylowych wyposażonych w 30 wentylatorów.

Koszt budowy wyniósł 8 miljonów funtów szterlingów.

Organizacja pomocy dla ofiar powodzi.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się w prezydjum Rady Ministrów posiedzenie inauguracyjne Centralnego Komitetu Pomocy Powodzianom.

Zebranie zagaił w zastępstwie przebywającego na terenach objętych powodzią, premjera dr. Kozłowskiego, minister skarbu, dr. Zawadzki. Polska łączy się pod wspólnem hasłem: ratujmy powodzian! Samorzutnie powstają komitety lokalne pomocy ofiarom żywiołowej katastrofy. Akcja jednak — mówił min. dr. Zawadzki — musi byćześrodkowana. W tym celu powstaje komitet centralny pomocy powodzianom. Następnie głos zabrał wiceminister spraw wewnętrznych W. Korsak, który przedstawił stan klęski. Dokładnie jeszcze rozmiaru strat określić nie można. Powódź trwa nadal. Z 17-tu powiatów składających się na województwo krakowskie, 15-cie zostało dotkniętych katastrofą. Najbardziej groźne są wezbrane górskie potoki, które zmieniają swe łożyska i niszczą pola i osiedla ludzkie. Dotychczas utonęło ponad 100 osób, w tem kilku żołnierzy, prowadzących akcję ratunkową. O rozmiarach powodzi świadczy fakt, że nietylko wsie zostały nią dotknięte, ale i miasta. Tak np. wskutek powodzi ogromnie ucierpiał Nowy Sącz, Tarnów. Mościce na szczęście udało się ocalić. Katastrofa jest tem groźniejsza — mówił wiceminister Korsak, że okolice nawiedzione klęską były przepełnione letnikami, obozami harcerskiemi itp., nie należy również zapominać, że obszar nawiedzony klęską zamieszkały jest przez dwa miljony ludności. Tym ludziom trzeba pomóc, trzeba ich przygodzić i zapewnić im środki odbudowy zniszczonych gospodarstw.

Zarządzono już pomoc aprowizacyjną — wysłano mianowicie 50 wagonów mąki. Sam premjer dr. Kozłowski udał się na miejsce katastrofy w celu osobistego zorganizowania akcji pomocy. Wszelka pomoc jest jednak utrudniona ze względu na przerwaną komunikację z terenami, objętemi powodzią. W ostatniej chwili nadchodzą groźne wiadomości z Rabki.

Skolei zabrał głos minister opieki społecznej, p. Jerzy Paciorkowski, który poruszył formę organizacyjną akcji. Minister Paciorkowski przypomniał pokrótce klęskę powodzi, która w 1927 r. nawiedziła Małopolskę wschodnią. Rozmiary powodzi krakowskiej przewyższają ją jednak bezsprzecznie. Przy szła ona bowiem w okresie zaczynających się zbiorów i w okresie wakacyjnym. Dlatego należy zastosować inne metody pomocy, niż wówczas. W 1927 roku akcją pomocy zajmowała się komisja międzyministerjalna i komitet społeczny. Obecnie jednak tylko komitet centralny będzie miał wszystkie środki, któremi rząd rozporządza.

Komitet przeprowadzi propagandę zbiórki, koordynować będzie akcję zbiorkową, powoła komitety wojewódzkie i powiatowe, zbierać będzie środki na akcję ratowniczą i wejdzie w kontakt z komitetem lokalnym województwa krakowskiego, który, jako związany z terenem, objętym powodzią będzie bez pośrednio udzielał pomocy.

Akcja pomocy będzie szła w kilku kierunkach, a mianowicie w kierunku pomocy doraźnych, pomocy przy odbudowie zniszczonych gospodarstw i ocenie szkód i strat dla celów skarbowych.

Rząd zajmie się obmyśleniem środków przyjścia z pomocą ofiarom powodzi we własnym zakresie, jednak i społeczeństwo będzie musiało ponieść znaczny wysiłek, chociaż czasy są bardzo ciężkie i każda, choćby najdrobniejsza ofiara przychodzi z trudem.

Protektorat nad komitetem centralnym objęli: P. Prezydent Rzplitej i Marszałek Piłsudski.

W skład komitetu honorowego pod przewodnictwem p. premjera Kozłowskiego weszli pp.: marszałkowie Sejmu i Senatu, dr. Świtalski i Raczkiewicz, p. Prezydentowa Marja Mościcka, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, prezes N. I. K. gen. dr. Jakób Krzemieński, kardynałowie Kakowski i Hlond, prezes W. Sławek, b. premjer Prystor, generałowie Rydz-Śmigły i Sosnowski.

Tysiące wypadków cholery w Indjach.

SIMLA. W wielu okręgach Indyj grasuje cholera, zwłaszcza, że z powodu powodzi uległy warunki higjeniczne ludności ogromnemu pogorszeniu. Epidemja pochłonęła już tysiące ofiar. W ostatnim tygodniu czerwca donoszono z prowincyj centralnych o 1055 wypadkach śmiertelnych. W pierwszym tygodniu lipca zanotowano w całych Indjach 5.155 wypadków cholery, z których 2.799 zakończyło się śmiercią.

W kilku wierszach.

— P. premjer Kozłowski wyasygnował 100.000 zł. na akcję pomocy powodzianom.

— W poniedziałek rano udaje się samolotem do Tallina p. minister spr. zagr. Józef Beck. Przez poniedziałek i wtorek p. minister Beck zabawi w stolicy Estonji, poczem samolotem uda się do Rygi, zaś w czwartek rano wróci do Warszawy.

— Z okazji 30 letniej rocznicy pobytu Marszałka Piłsudskiego w Japonji Tow. polsko-japońskie w Tokio nadesłało do Belwederu w dniu 10 ym bm. depeszę z życzeniami osobistemi dla Marszałka i zapewnieniem trwałej przyjaźni polsko-japońskiej.

— Została dokonana w Białogrodzie wymiana not o porozumieniu paszportowo-turystyczne pomiędzy Polską a Jugosławją.

— Lista ofiar powodzi nie została jeszcze dokładnie ustalona. w każdym razie — jest ona, niestety, dość znaczna. Między ofiarami znaduje się dr. Kazimierz Królicki, lekarz, który utonął w czasie akcji ratowniczej w powiecie nowosądeckim.

— Rząd szwajcarski przedłużył na czas nieograniczony zakaz wprowadzenia do Szwajcarji dzienników niemieckich: „Voelkischer Beobachter", „Angriff" i „Berliner Boersen Zeitung".

— Na skutek powodzi, która objęła dorzecze górnej Wisły spływ wioślarsko-kajakowy, który miał się rozpocząć na terenie D. O. K. V. w dniu 19 bm. został odwołany i z terenu zagrożonego nikt nie weźmie udziału w spływie.

— Rząd angielski uchwalił na wczorajszem posiedzeniu dalszą rozbudowę floty powietrznej. Uchwalono wybudować 700 nowych samolotów. Dotychczasowy stan posiadania wynosi 890 samolotów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 20 lipca Czesława W.
Wschód słońca o g. 3.55. Zachód o g. 1945.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek Nowy Rynek: Al. Wolności.

W nocy z piątku na sobotę II Aleja: Ostatni Grosz.

Jutro pogrzeb ś. p. ks. prałata Ciesielskiego. Dziś w godzinach popołudniowych przywieziona zostanie autem z Krakowa do Częstochowy trumna ze zwłokami ś. p. ks. prałata Michała Ciesielskiego. Auto ze zwłokami zatrzyma się na Ostatnim Groszu obok fabryki „Częstochowianka", skąd o godz. 18 z udziałem duchowieństwa, organizacyj, młodzieży szkolnej i społeczeństwa miejscowego nastąpi eksportacja zwłok do katedry. W piątek o godz. 9-ej rano w katedrze odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Z Komitetu „Tygodnia Dziecka" w Częstochowie. W trosce o poprawę bytu, lepsze jutro i należytą opiekę nad dzieckiem, w szczególności zaś najbiedniejszą dziatwą, której brak dostatecznego odżywienia, odzieży, obuwia, racjonalnej opieki i wypoczynku na świeżem powietrzu—zawiązany został wzorem lat ubiegłych na terenie Częstochowy Miejski Komitet „Tygodnia Dziecka" pod przewodnictwem p. prezydentowej Mackiecowej, która dzięki energicznej i niestrudzonej pracy niejednokrotnie już dała dowód wielkiego poświęcenia w walce o lepsze jutro polskiego dziecka

Hasła i odezwy Komitetu w sprawie pomocy najbiedniejszej dziatwie nie pozostały bez echa.

Całe miejscowe społeczeństwo w poczuciu głębokiej troski o dziecko i jego wychowanie pośpieszyło z ofiarami i datkami.

W wyniku pracy ludzi dobrej woli, jak również ofiarnej pomocy finansowej społeczeństwa miejscowego — Komitet jest dziś w posiadaniu sumy zł. 2425 gr. 16, którą to sumę na posiedzeniu w dniu 7 b. m., uchwalono pozostawić w K. K. O. na zaopatrzenie najbardziej potrzebującej dziatwy w okresie jesiennym i zimowym.

Odwołanie „Święta Gór". Przygotowane na początek sierpnia „Święto Gór" zostało odwołane. Komitet organizacyjny „Święta Gór" zgłosił w całości swe przystąpienie do komitetu centralnego zbiórki dla powodzian.

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej. Tutejszy oddział Banku Handlowego przystąpił już do wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy pożyczkę subskrybowali w Banku Handlowym. Bank wydawać będzie obligacje do dnia 1 września r. b. Nieodebrane w tym terminie obligacje będą mogły być później podjęte w Urzędzie Skarbowym.

Zebranie Legjonistów. Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia członków Oddziału, że w dniu 21 lipca rb. o godz. 18 w lokalu własnym przy ulicy Aleja Kościuszki 10) odbędzie się zebranie informacyjne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Częstochowa nie sprzedaje biletów do Krynicy i Zakopanego. Spowodu podmycia lub zniszczenia toru kolejowego na terenie, objętym katastrofą powodzi, wskutek czego przerwana została komunikacja kolejowa, kasy kolejowe na stacji Częstochowa i biuro podróży „Orbis" nie sprzedają biletów do Krynicy, Zakopanego i Nowego Sącza. Zarządzenie powyższe obowiązuje aż do odwołania.

Nowe umundurowanie otrzymają pocztowcy. Wkrótce wprowadzone będzie nowe umundurowanie dla pocztowców. Nowe umundurowanie od mienne będzie od dotychczasowego i składać się będzie z munduru i spodni, koloru khaki, czapki kroju angielskiego oraz specjalnych odznak służbowych na kołnierzach. Nowe umundurowanie obowiązani będą nosić wszyscy urzędnicy pocztowi, zarówno niżsi funkcjonarjusze, jak i wyżsi urzędnicy.

Zebranie Z. P. M. D. w Częstochowie. W poniedziałek, 23 b. m. o godz. 19 w lokalu Organizacji Młodzieży Pracującej przy ul. Wilsona 14/16 odbędzie się zebranie informacyjne Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie. Na zebraniu tem wygłoszone zostaną dwa referaty.

Nadużywanie rozumnego zarządzenia. Zarządzenie, dzięki któremu w okresie lipcowym dzieci pod opieką dorosłych darmo będą mogły odbywać podróże kolejami—spowodowało radość w wielu domach polskich.

Niezliczone zastępy naszych dzieci tych, które były zaproszone w gościnę na wieś, a nie mogły sobie pozwolić na opłacenie nieraz dalekiego przejazdu zostały w ten sposób obdarowane wakacjami, o jakich już nie marzyły.

Ministerstwo Komunikacji ofiarowało dzieciom polskim prawdziwie piękny i mądry dar.

Ale stało się nagle tak, że zarządzenia tego zaczęto nadużywać. Kto bywał ostatnio na naszych dworcach kolejowych, spostrzegł, że za wieloma podróżnymi włóczą się gromady dzieci, bezdomnych czy też chcących z własnego domu uciec, które proszą:

„Pan mnie zabierze na swój bilet pociągiem".

I zdarza się, niestety, tak często, że pasażer w źle zrozumianej dobroci ulega prośbom takiego dziecka.

Skutki są opłakane. Bo pasażerowi nie śni się brać odpowiedzialności za to dziecko, któremu lekkomyślnie ułatwić oddalenie się z miejsca jego stałego pobytu Ułatwił mu podróż i na tem koniec.

Dzieciak przyjeżdża np. do jakichś Katowic, Krakowa czy Łodzi, wysiada na obce mu całkiem ulice, gdzie nie zna żywej duszy, wałęsa się głodny i w najlepszym wypadku znajduje po tej poniewierce drugiego poczciwego pasażera, który zabierze go do Częstochowy spowrotem.

Należałoby przed tą źle zrozumianą dobrocią ostrzegać naszych pasażerów. Nie powinni bezmyślnie zabierać nieznajomych dzieci, co do których nie mają pewności, że mówią prawdę i że istotnie ta podróż wyjdzie im na dobre.

Owo zabieranie dzieci i pozostawianie ich dalej bez opieki jest doprawdy paczeniem pięknego i mądrego zarządzenia, które wielu tysiącom dzieci przysporzyło radości i dało sposobność podróży po zdrowie i nowe siły.

Wycieczka do Gdyni. Zarząd powiatowy Związku Rezerwistów w Częstochowie organizuje w dniu 27 b. m. dwudniową wycieczkę do Gdyni.

W wycieczce mogą brać udział nie tylko członkowie Z. R., ale wszyscy mieszkańcy powiatu i miasta bez względu na jakąkolwiek przynależność organizacyjną.

Dla wycieczki powyższej zostanie uruchomiony specjalny pociąg, który z Częstochowy wyruszy o godz. 21-szej i będzie biegł trasą na Koluszki — Łódź — Kutno. Po drodze będą zabierani uczestnicy na wszystkich stacjach kolejowych między Częstochową — Koluszkami — Łodzią i Kutnem.

W programie przewidziane jest:

a) zwiedzenie miasta Gdyni, b) zwiedzenie portu wojennego i handlowego od strony lądu, c) zwiedzenie portu wojennego i handlowego motorówkami i holownikami ze strony morza, d) Oksywji i Szwajcarji Kaszubskiej, e) wycieczki wzdłuż półwyspu Helu, f) wycieczka do Wejherowa, Krakowej, Kartuz i in., wycieczka do Gdańska statkami i koleją.

Koszta przejazdu dla członków Z.R. zł. 14.90, dla osób z poza organizacji zł. 16.

Kwatery z pościelą zapewnione w cenie 1 zł.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje sekretarjat zarządu powiatowego Związku Rezerwistów, ul. Dąbrowskiego 9, w godz. od 17 tej do 19-tej najpóźniej do 23 bm.

Do obozu izolacyjnego. W m. Końskie aresztowany został i wysłany do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej członek Stronnictwa Narodowego Władysław Pacholczyk, b. nauczyciel szkoły powszechnej, który do niedawna należał do czynnych działaczy Str. Narodowego na terenie powiatu częstochowskiego.

Na pomoc powodzianom. Przez Częstochowę przejechały dwa pociągi z wojskiem, śpieszącem z pontonami na teren, objęty powodzią, by nieść pomoc znajdującej się w niebezpieczeństwie ludności dotkniętej żywiołową katastrofą.

Przywrócenie komunikacji telefonicznej i telegr. z Krynicą i Zakopanem. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Krynicą i Zakopanem która w dniu wczorajszym uległa przerwie została w dniu dzisiejszym przywrócona po naprawieniu uszkodzonych przewodów.

Z Nowy Sączem połączenia uzyskać jeszcze nie można.

Ulica Śląska zamknięta dla ruchu kołowego. W dniu wczorajszym wstrzymany został ruch kołowy na ul. Śląskiej od II Alei do ul. Waszyngtona. Wstrzymanie ruchu na tym odcinku ma na celu przyspieszenie układania chodników, a zwłaszcza szybkiego połączenia podziemnego rynien z kanałami ściekowemi, biegnącemi środkiem jezdni.

Usprawnienie służby telegraficznej. Jak się dowiadujemy, celem usprawnienia służby telegraficznej 19 większych miejscowości, w tem Częstochowa, zaopatrzonych zostanie w koncentratory telegraficzne, a 23 miejscowości w prostowniki do zasilania urządzeń telegraficznych

Krwawe dożynki w Grabówce. W pobliskiej wsi Grabówka odbywała się onegdaj uczta dożynkowa, w czasie której wynikła zacięta bójka. Ofiarą krwawej rozprawy padł 39 letni Jan Nowakowski, który pokrajany został dosłownie nożami przez Stefana Lutynię i Ignacego Kubaka. Nowakowskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala Panny Marji. Lutynię i Kubaka aresztowano.

Tragiczna śmierć robotnika. — Dnia 17 bm. o godz. 15, w cegielni Michalina, we wsi Bugaj, 25-letni robotnik Piotr Czaja, mieszkaniec wsi Błeszno, w czasie nakładania gliny do taczki został przywalony bryłą gliny o wadze 25 kg., która uderzyła go w nogi, wskutek czego Czaja przewrócił się i doznał ogólnych potłuczeń. Po przewiezieniu go do szpitala w parę godzin zmarł.

Pod wpływem alkoholu. W „pamiętniku" policyjnym uwieczniony został występ uliczny niejakiego Wacława Kozery (Paulińska 44), który będąc w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów, chwytając ich zębami i rękami za ramiona, przyczem wymyślał, używając najbardziej obelżywych wyrażeń.

Sporządzono również doniesienie na 36-letniego Konstantego Kołodziejczyka (ul. Bór 54), który w stanie zupełnego zamroczenia, spowodowanego nadmiernem użyciem alkoholu leżał przy krzyżu misyjnym na cmentarzu przy kościele św. Rodziny.

Zapałki muszą być tańsze.

Sprawa obniżenia ceny zapałek utknęła na martwym punkcie. Szwedzka spółka zapałczana, dzierżawiąca nasz monopol, oparła się stanowczo żądaniom Ministerstwa Skarbu zniżki ceny zapałek. Pertraktacja, które trwałe więcej niż pół roku, zostały przerwane i nic nie słychać, aby miały być podjęte nanowo.

Umowa o dzierżawę monopolu zapałczanego jest tak napisana, że daje dużo możliwości lawirowania i wykazywania niemożności obniżenia ceny zapałek. Kalkulacja handlowa i koszty produkcji są tak ułożone, że formalnie trudno napozór znaleźć realne możliwości zniżki ceny zapałek. Stanowi to „mocną" pozycję spółki dzierżawczej i spółka zręcznie to wykorzystuje.

Ciekawe są inne jeszcze powody, dla których kierownicy spółki, dzierżawiącej nasz monopol z takim uporem sprzeciwiają się poddaniu rewizji obecnej ceny. Oto akcje spółki po aferze Kreugera nie przeszły jeszcze ostatecznie do rąk wierzycieli upadłego koncernu. Nie wiadomo też kto będzie uczestniczył w tej gestji. Kierownicy interesów b. koncernu kreugerowskiego w Polsce obawiają się więc uczynić śmieszny krok w swej gospodarce, gdyż nie wiedzą, jak byłby on przyjęty przez przyszłych gestorów, a posiadając doskonale dla strony szwedzkiej podpisaną umowę, wykorzystują każdy jej punkt, byle tylko niedopuścić do zasadniczych zmian w gospodarce dzierżawionego monopolu. Z tych też względów spółka zupełnie nie zajmuje się eksportem zapałek, bojąc się naruszenia jakichkolwiek interesów licznych wierzycieli b. koncernu kreugerowskiego.

Opinja publiczna w Polsce nie może jednak tych czy innych okoliczności brać pod uwagę.

Cena zapałek w Polsce pozostaje bez zmiany od 1930 r. Jest ona najsztywniejsza bodaj ze wszystkich sztywnych cen artykułów przemysłowych w Polsce. Jeżeli mówi s ę obecnie o konieczności dalszej akcji dostosowania cen przemysłowych do obniżenia poziomu siły nabywczej ludności, to w pierwszym rzędzie zniżka tych cen objąć powinna te artykuły, które od lat cen swych nie zmieniły, a więc między innemi również ceny zapałek.

Niejednokrotnie już z tego miejsca zwracaliśmy uwagę na konieczność przeprowadzenia tej zniżki. Dziś powracamy do tej sprawy w przeświadczeniu, że czynniki rządowe powezmą decyzję, która przełamie opór kierowników szwedzkiej spółki zapałczanej Zniżka ceny zapałek leży bowiem w interesie zarówno szerokich rzesz ludności, jak i w interesie Skarbu Państwa.

Nie ulega wątpliwości, że gwałtowny spadek zużycia zapałek w Polsce wywołany został przedewszystkiem ich drożyzną. Mniej zamożne, a zwłaszcza drobnorolnicze sfery naszego społeczeństwa przechodzą wobec drożyzny zapałek do używania staroświeckich krzesiw i hubek do pożyczania „ognia", jak za czasów zamierzchłych. Drożyzna zapałek cofnęła więc udogodnienia cywilizacyjne w Polsce o całe wieki.

Wielki już czas skończyć pozytywnie ze sprawą drożyzny zapałek. Nie można dopuszczać, aby sprawa zniżki cen jednego artykułu przemysłowego ciągnęła się w nieskończoność, gdyż traci na tem prestiż państwa i powaga racji gospodarczej.

Tragiczny wypadek ucznia.

Ofiarą tragicznego wypadku, spowodowanego własną nieostrożnością, jak to często zresztą bywa, padł uczeń szkoły handlowej, 18 letni Stanisław Filipczyk (ul. Limanowskiego 19) Jechał on pociągiem osobowym. W pobliżu Żelisławic Filipczyk wyskoczył z będącego w pełnym biegu pociągu i dostał się pod koła, które ucięły mu nogę poniżej kolana.

Pociąg niezwłocznie zatrzymano i zajęto się nieszczęśliwym, którego opatrzono, poczem tym samym pociągiem przewieziono do Częstochowy Po przybyciu na dworzec ofiarę wypadku ułożono na noszach i przeniesiono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie niezwłocznie dokonano amputacji.

Stan Filipczyka jest b. ciężki, Wpłynął na to również znaczny upływ krwi.

Wypadek powyższy winien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy lekkomyślnie narażają swe życie, wyskakując w czasie biegu z pociągu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2-gim dniu ciągnienia 1-ej klasy 30 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 20.000 na nr. 113766.

Zł. 10.000 na n-ry: 10788 52155

Zł. 5 000 na nr. 8348.

Zł. 2 000 na n-ry: 80425 144417.

Zł. 1.000 na n-ry: 46632 160372 161537.

Zł. 500 na n-ry: 1203 17331 106321 115684 122646 140102 142212.

Zł. 400 na n-ry: 30913 38226 40660 46706 66794 79698 96773 115116 123809 148229 157966 155088 165545.

Zł 250 na n ry: 25350 32002 32417 33148 34363 35865 43178 75030 77635 80372 85394 91965 92411 107232 117778 128812 133535 138884 146295 158727 155110 157251.

II.

Zł. 50 000 na n-r. 51914.

Zł. 5 000 na n-r. 109377.

Zł. 2.000 na nr. 19581.

Zł. 1.000 na n ry: 32716 94659 127274

Zł. 500 na n-ry: 20797 24260 33390 71754 84522 101525 106241

Zł. 400 na n-ry: 2222 21285 25100 34468 51575 55448 94273 95829 102084 123553 154081 157312.

Zł. 250 na n-ry: 35116 47447 56646 58918 60637 91300 94425 99323 106010 110081 122430 154142 161768.

Z RADOMSKA.

Kartel cementowy organizuje się na nowo. Dwa koncerny cementowe, a mianowicie „Solvay" i „Wysoka" porozumiały się, po dłuższych pertraktacjach, w sprawie utworzenia wspólnego biura sprzedaży.

W wyniku tego podniesiono cenę cementu i ustalono ją na zł. 3.50 za 100 kg dla zamówień państwowych i samorządowych, a zł. 4.00 dla zamówień prywatnych.

Jak słychać, do tego porozumienia przystąpić ma w krótkim czasie jeszcze Firley i Szczakowa.

Obieg bilonu w kraju. Ogólny obieg bilonu na dzień 1 lipca rb. wynosił 368.805.73 złotych. Ponadto w obiegu znajdowało się bilonu, nabytego przez Bank Polski na własność, w wysokości 27.587.894.37 złotych. Łącznie zaś suma obiegu wynosiła 395 980.500 złotych.

Obóz W. F. oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Popowie.

Staraniem oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Częstochowie urządzony został dwutygodniowy obóz wypoczynkowy W. F. w Popowie w liczbie 30 strzelczyń. Obóz zakończono w ub. niedzielę tradycyjnem ogniskiem, po którem urządzone zostały popisy gimnastyczne, piosenki deklamacje i inscenizacja z tańcami p.t. „Babi Młyn" w wykonaniu pp.: Honoraty Lanżanki, Marji Lanżanki, Zofji Zadrosówny, Zofji Czarnołęskiej, Heleny Sendalowej, Łosikówny i in.

Szef obozu, p. Honorata Lanżanka, wypowiedziała długi i bardzo wartościowy wiersz p. t. „A kiedy poszłyśmy na wojnę" wzruszając słuchaczy do głębi.

W zespole, który zdobył sobie całkowity aplauz publiczności, wyróżniła się p. H. Lanżanka.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna pod kier. ref. pow. p. Stodulkiej. W miłym nastroju gości zaproszonych z Częstochowy i okolic, zabawa przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Krwawe zajście na pograniczu.

W pogranicznej wsi Zborowsk na terenie niemieckim natknął się około godz. 24-ej na niemiecką straż graniczną mieszkaniec wsi Kamińsko, gm. Przystajń, 20 letni Stefan Pietrzak, trudniący się wymytem łubinu do Niemiec. Pietrzak nie usłuchał wezwania strażników niemieckich do zatrzymania się, gdyż obawiał się masakry i rzucił się do ucieczki. Posypały się za nim strzały rewolwerowe. Jedna z kul trafiła go w prawą rękę, poniżej łokcia, inna w plecy. Pierwsza rana okazała się b. poważną Mimo otrzymanych ran Pietrzak zdołał przedostać się na stronę polską, gdzie padł nieprzytomny. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala w Krzepicach.

Francuscy obrońcy p. Boussaca doczekali się wreszcie ostrej odprawy.

Działalność osławionego na gruncie Żyrardowa przemysłowca francuskiego, Marcelego Bussac doczekała się należytej oceny w kołach francuskich.

Dziennik „Le Jour" w artykule p.t. „Sprawa francusko-polska", domagając się wyjaśnienia, podaje szczegółowe sprawozdanie z obrad grupy parlamentarnej francusko-polskiej, poświęconej tej kwestji.

Oto deput. Rucart wystąpił z wnioskiem, aby grupa interwenjowała wobec odpowiednich władz na rzecz interesów francuskich w Polsce. Mówca usiłował przedstawić wrogie ustosunkowanie się rządu polskiego do przedsiębiorstw francusko-polskich w Polsce, w których przemysłowcy francuscy zaangażowali wielkie kapitały. Wywody dep. Rucarta popierali dep. Picard i sen. Elby.

Świetną odprawę interpelantom dał dep. Ybarnegaray, który oświadczył co następuje:

„Panowie domagali się, aby rząd francuski czemprędzej interwenjował u rządu polskiego w sprawie wyjaśnienia nieporozumień, ale ponieważ wszystko odbywać się winno w pełnem świetle prawdy, zapytać muszę, czy panom nie chodzi przypadkiem wyłącznie o interesy przemysłowca Marcelego Boussac, który istotnie zaangażował swoje kapitały w zakładach Żyrardowa, gdzie jest reprezentowany w 60 procentach? Jeśli o tę sprawę chodzi, może będzie pożyteczne rzucić na nią właściwe światło.

Czyż nie jest prawda, że p. Boussac, po objęciu administracji tego przedsiębiorstwa w ten sposób, że robotnicy polscy głośno wyrażali swoje niezadowolenie?

Czyż nie jest prawdą, że jeden z jego majstrów strzelał bezpośrednio do reprezentanta p. Bussaca, dyrektora fabryki, który został zabity?

Czyż nie jest prawdą, że pozostający w mniejszości przedstawiciele interesów polskich, przerażeni nieprawidłowościami rządu administracyjnego towarzystwa, zwrócili się do sądów polskich, które do 8 marca rb. orzekły w wyroku, iż przedsiębiorstwo zarządzane jest w sposób do tego stopnia niezwykły, że raczej winny wkroczyć władze kryminalne, niż prawo cywilne?

Czyż nie jest prawdą, że w konsekwencji tego wyroku p. Boussac został pozbawiony prawa administrowania przedsiębiorstwem i że został tam wprowadzony zarząd przymusowy?

Mówca wspomniał następnie o nieporozumieniach między rządem polskim i francuskim, wynikłych właśnie na tem tle.

Jeśli istotnie, szanowni koledzy — zakończył mówca — pragniecie służyć prawdzie, nie zaś interesom jednostki, która wchodzi w grę w tej sprawie, nie wydaje mi się, byście mogli za pośrednictwem władz francuskich skarżyć się na represje rządu polskiego w stosunku do p. Boussaca, który sam te represje spowodował".

„Le Jour" podkreśla, że sprawa powyższa, poruszona na zebraniu grupy francusko-polskiej, wywołała duże wrażenie w kołach politycznych, mimo to jednak nie znalazła żadnego oddźwięku w oficjalnych komunikatach.

Słowo sportowe

Lekka atletyka.

Sukces zawodniczki „Brygady".

Praca znanego trenera, p. Ostałowskiego, na terenie Częstochowy, wydaje, jak się okazuje, coraz to lepsze owoce. Potwierdzeniem tego jest świetny wynik, uzyskany w skoku wzwyż przez zaw. K. S. Brygady, Genowefę Plucikównę (1 47 i pół. mtr.) na treningu pod kierunkiem wyżej wymienionego trenera. Plucikówna już przedtem osiągała wynik 1,42 mtr., lecz w czasie pobytu w obozie C. I. W. F. trener Cejzik zmienił jej styl na Osborne, którym zaledwie mogła przejść 1.25 mtr. i styl ten wcale jej nie odpowiadał, jedynie pogorszył jej wynik. Obecnie trener Ostałowski przystąpił do racjonalnej pracy nad nią, dając jej ten sam styl, szlifując same windowanie i przechodzenie nad poprzeczką. P. Z. L. A. dowiedziawszy się o wynikach Plucikówny, natychmiast zawezwało ją do reprezentacji Polski, na zawody międzypaństwowe Polska — Niemcy, które odbyły się w niedzielę 15 lipca b. r. w Warszawie.

Broniąc barw Polski Plucikówna nie zawiodła przedstawicieli P. Z. L. A., jak również zarządu K.S. Brygada.

Mając jako przeciwniczki Niemki: Uiderchorf i Gopper najlepsze zawodniczki Europy, jak również oficjalną mistrzynię Polski, Orzełównę za pierwszym skokiem przeszła lekko 1.45 mtr. wcale nie ustępując zawodniczce Niemiec Gopper, która wyżej wymienioną wysokość strąciła 2 razy. Przy atakowaniu wysokości 1,50 mtr. Plucikówna strąciła lekko poprzeczkę piętą i tem samem uplasowała się na trzeciem miejscu.

W przyszłą niedzielę Plucikówna będzie próbować polepszyć rekord polski i temsamem będzie się starać uzyskać minimum na mistrzostwo świata kobiece do Londynu.

Częstochowa może być dumną, iż może dziś oglądać na pierwszej stronie Przeglądu Sportowego swoją rodaczkę, niosącą sztandar Polski, którego za barw szczytnie broniła.

Plucikówna po swym ostatnim sukcesie będzie reprezentować barwy Polski w r. b. w meczach w Pradze, Wiedniu i Rzymie i z Japonją w kraju.

Piłka nożna.

Unja (Sosnowiec) — Brygada 3:2.

Brygada do meczu tego, który się odbył w Sosnowcu, wystąpiła bez Florjana i Hadzika, co bardzo poważnie osłabiło jej szanse. Unja w kompletnym składzie. Z początkiem gry Brygada narzuca b. szybkie tempo i przez pierwsze 15 min. ma przewagę, w których atak Brygady wspierany przez pomoc należycie, przeprowadza kilka b. ładnych posunięć, lecz bramkarz Unji jest na stanowisku. Bielecki mając vis a vis tak świetnego pomocnika Unji jak Komander, gra wprost koncertowo, a jego zagrania wywołują podziw. Unja mimo własnego boiska i publiczności dochodzi dopiero po tym czasie do głosu. W 18 min. Unja zdobywa prowadzenie, lecz nie bez winy bramkarza Brygady, a w 30 min. atak Unji wykorzystuje błąd obrońcy i zdobywa drugą bramkę. Atak Brygady, którego duszą jak zwykle jest Polak, a Szczechla jedynie dostosował się do jego poziomu raz po raz zagraża bramce Unji i z podania Szczechli, Heine zdobywa pierwszą bramkę dla Brygady. Po przerwie tempo gry nie słabnie, atak Unji gra więcej prawą stroną, lecz Nowakiem i Dudkiem należycie opiekują się: Ruschil i obrońcy. W 70 min. Unja zdobywa trzecią bramkę nie bez winy pomocnika Brygady. Atak Brygady zagraża niebezpiecznie Unji i Polak zdobywa drugą bramkę, lecz zostaje boleśnie pokaleczony przez bramkarza Unji, zostaje zniesiony z boiska a po ukończeniu meczu udaje się na opatrunek do lekarza. Ostatnie więc minuty Brygada gra w dziesiątkę, a Unja mimo wysiłku nie może podwyższyć wyniku, a nawet Brygada miała jeszcze szanse wyrównać. Oceniając grę drużyn, stwierdzić należy, że Brygada była godnym przeciwnikiem i wynik remisowy byłby zasłużony. Osobna wzmianka należy się pomocnikom: Bieleckiemu i Ruschilowi, którzy dowiedli, że są pomocnikami pełnowartościowymi, a obrońcy Głowacki i Lach byli klasą tylko dla siebie i swojemi częstemi wykopami wywoływali podziw publiczności. Przebieg meczu b. interesujący. Do końca spotkania wynik stał pod znakiem zapytania. Meczem niedzielnym Brygada dowiodła, że w 99 procentach jest pewnym kandydatem na mistrza okręgu, gdyż, jak nam wiadomo, Unja wygrała 7:2 z ligowem Podgórzem i Wisłą 4:1, porażka więc Brygady nie jest tak zbyt bolesna, a przypuszczać należy, że rewanż Brygada rozstrzygnie na swoją korzyść. Publiczności 4 tysiące. Sędzia p. M. Schneider skrzywdził Brygadę. Przyjęcie niezbyt miłe.

Wiadomości radjowe.

Dumne miasto podkarpackie.

Do radjowego cyklu o miastach i miasteczkach polskich należy dzisiejsza prelekcja Kazimiery Muszałówny o godzinie 18.00. Prelegentka w ramach krótkiego reportażu odmaluje przed mikrofonem obraz królewskiego miasta —Nowy Sącz, który należy do najpiękniejszych miast polskich. Wieże kościołów, których miasto liczy niemało, wspaniałe baszty starego zamku, wspaniały nowy ratusz z wieżami i wieżyczkami, to wszystko świadczy o dawnej wspaniałości i wielkopańskości Nowego Sącza.

Dumne to miasto liczy trzydzieści dwa tysiące mieszkańców. Niema tam fabryk, niema pośpiechu. Czas się tam wlecze wolniutko. Kroki przechodnia wystukują tempo powolne; bieg dorożkarskiego konia przypomina raczej forsowny chód. Jest w tem miasteczku jakby trochę sennie, jakby trochę sztucznie i naumyślnie spokojnie, jakby naprzekór wszystkim wołaniom o rwącym nurcie życia XX wieku, o demonie szybkości, który pożera ludzkość współczesną.

Cudzoziemcy chwalą Polskie Radjo

Polskie Radjo cieszy się coraz większem wzięciem zagranicą. Najwięcej pochwał dla programów naszego radja otrzymuje w listach p Tadeusz Ordon, który wygłasza odczyty w języku angielskim. Sam fakt, że prelegent w okresie niespełna pięciu miesięcy otrzymał z Anglji, Szkocji, Irlandji, Holandji, Belgji, Szwajcarji, Szwecji, Danji i Norwegji około dwa tysiące listów, dowodzi wielkiego zainteresowania zagranicy. Słuchacze Irlandji zachwycają się transmisją nabożeństw w niedzielę; słuchacze Anglji i Szkocji nie opuszczają żadnej okazji usłyszenia koncertów szopenowskich, uważając, że najlepiej wykonane są w Polsce; kraje skandynawskie natomiast interesują się wszelkiemi informacjami o Polsce.

Kieszonkowe Radjo S.O.S.

Policja angielska zaopatrzona została w kieszonkowe krótkofalowe aparaty radjowe do nadawania sygnałów „S. O. S." i innych znaków kluczem Morse'a. Policjant pełniący służbę zabiera ze sobą taką stacyjkę zawartą w małem pudełku i zawieszoną w futerale na pasku przez ramię. Po drugiej stronie służby, t.j. w urzędach policyjnych, na radjowe meldunki krótkofalowe, czekają dyżurni urzędnicy. Radjo oddało już policji wielkie usługi.

Pomoc dla radjosłuchaczy — ale w Szwajcarji.

W ciągu roku do radja szwajcarskiego wpłynęło 2000 skarg, dotyczących przeszkód w odbiorze. W 1079 wypadkach udało się usunąć zakłócenia przez dokonanie odpowiednich zmian w aparatach, będących źródłem przeszkód, w 176 wypadkach przez zmiany w samych odbiornikach.

Z KRAJU.

Pierwszy Kielczanin w Berezie Kartuskiej.

Onegdaj odwieziony został z Kielc do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, B. Dworak — członek sekcji młodych stronnictwa narodowego.

Dworek ostatnio pracował w „Orędowniku" i należał do tych, którzy w pierwszej rundzie zostali zwolnieni z więzienia kieleckiego.

Konduktorzy kolejowi w sidłach szantażystki.

Na linji Warzawa — Lwów grasuje pewna, piękna i wytwornie ubrana dama, która zawzięła się na konduktorów. Jest to nieuchwytna szantażystka, która wyszukuje sobie zazwyczaj wolny przedział I lub II-giej klasy, a gdy przyjdzie konduktor celem sprawdzenia biletu, dama rozpoczyna z nim rozmowę, częstuje go papierosami, rozpoczyna flirt i t. d.

Biada konduktorowi, który pozwoli usidlić się uwodzicielce! Dama oświadcza oszołomionemu konduktorowi, iż uwiódł ją i musi za to ponieść konsekwencje. W tej „konsekwencji" konduktor musi oddać wszystkie pieniądze, gdy zaś ich ma niewiele, dama wyjmuje weksle i wieczne pióro i każe je podpisywać zmaltretowanemu kolejarzowi.

Dotychczas mówi się głośno o dwóch konduktorach, którzy dali się skusić pięknej szatynce i wypisali weksle na 600 zł. z obawy przed skandalem, któryby mógł pociągnąć za sobą utratę ich posady.

Krwawy teror... wróbli.

W dobie natężenia kryzysu nic dziwnego, iż rywalizacja przybrała formy bezwzględne i w tej chwili w całej rozciągłości da się zastosować starorzymskie twierdzenie, że „człowiek człowiekowi wilkiem".

Nikt jednak nie przypuściłby, że te „ludzkie" metody walki o byt przejąć zdoła... świat zwierzęcy. A jednak wypadek, który zamierzamy opisać, dowodzi, iż brutalna, nie licząca się z niczem rywalizacja, stosowana jest obecnie tam nawet, gdzie jej najmniej spodziewać było można.

Na terenie szczupłego ogródka Bagateli przy ulicy tej samej nazwy w Warszawie od wielu lat grasowało olbrzymie stado wróbli, które niejako w pacht wzięły cały ten teren, żywiąc się obfitemi okruchami ciastek, zbieranymi bezceremonjalnie ze stolików. Smiałość wróbli doszła do tego stopnia, że nie ceregielują się obecnością publiczności i nierzadko siadają na stoliku, przy którym znajduje się jedna lub choćby więcej osób.

Wczesną wiosną wróble otrzymały groźnego konkurenta w „osobie" małej wiewiórki, która przywędrowała z pobliskich Łazienek i usadowiła się na nielicznych drzewach Bagateli. Zwierzątko z czasem stało się faworytem publiczności i oswoiło się z ludźmi, dzięki czemu zbierało najlepsze kąski, ku oburzeniu wróbli. Wreszcie wyczerpała się cierpliwości skrzydlatej czerady.

Onegdaj, w biały dzień, na jednem z drzew ogródka odbył się tłumny wiec wróbli, po którym bezpośrednio cała czerada tych ptaszków hurmem podążyła na drzewo służące za schronienie wiewiórce i rzuciła się zajadle na biedne zwierzątko. Nie upłynęło kilka minut—i wiewiórka, zmasakrowana dzioba

mi napastników, spadła na ziemię. Gdy ociekając krwią zwierzątko podniosła służba cukierni, dawało ono już słabe tylko znaki życia i niebawem zdechło.

Wróble po tej rozprawie, wśród radosnych świergotów rozleciały się na wsze strony.

Pościg po dachach
biegnącego pociągu osobowego.

Na terenie pow. miechowskiego, po odejściu pociągu osobowego w nocy ze stacji Wolbrom w kierunku Miechowa konduktor zauważył pewnego pasażera atletycznej budowy ciała jadącego bez biletu.

Zatrzymany pasażer wyrwał się konduktorowi i zbiegł na dach wagonu. Konduktor, dobrawszy do pomocy kolegę, udał się w pogoń za pasażerem, który tymczasem goniony przez konduktorów, sprytnie przeskakiwał z wagonu na wagon w czasie pełnego biegu pociągu.

Ujęty wreszcie pasażer, pobił do krwi jednego z konduktorów, drugiego silnie kopnął i usiłował ponownie zbiec. Dopiero skonsygnowana służba kolejowa z trudem oddała awanturnika w ręce policji.

Okazał się nim mieszkaniec wsi Pogorzały, powiatu koneckiego, Stanisław Pruszkowski.

Pruszkowski został zamkniety w areszcie zapobiegawczym w Miechowie.

Smierć
na śmigłach wiatraka.

Niesamowity wypadek wydarzył się w pow. płockim. we wsi Miszewku Garwackim. Szestastoletni praktykant młynarski, Stanisław Gajews i założył się że przeskoczy kilka razy między obracającemi się skrzydłami wiatraka.

Na rozegranie zakładu wybrano dzień wietrzny. Skrzydła obracały się szybko. Gajewski zrzucił kurtkę, przeżegnał się i „dał nurka" między śmigła wiatraka.

Udało mu się raz i drugi, aż w pewnej chwili tragiczny skoczek źle obliczył odległość i otrzymał śmiertelne uderzenie śmigłem w głowę.

Nieprzytomny Gajewski został następnie porwany w wir śmigła, które odrzuciły jego zwłoki na kilkanaście metrów od wiatraka.

Rozwiązanie antypaństwowych
ugrupowań politycznych

Zostały rozwiązane na terenie województwa wołyńskiego istniejące od 1930 r. stronnictwa: „Ukraińskie Selańskie Objednanie" i „Ogólno żydowska Partja Pracy".

Rozwiązanie nastąpiło z tej racji, że ugrupowania te były przebudówkami KPZU. i prowadziły robotę antypaństwową, dążąc do oderwania od Rzeczy pospolitej ziem południowo-wschodnich.

Katastrofa lotnicza.

W czasie ćwiczeń lotniczych skutkiem defektu motoru wpadł w korkociąg na wysokości przeszło 100 metrów i spadł pod osadą Irena w pow. puławskim samolot wojskowy z Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie, pilotowany przez podporucznika Jerzego Budrzyńskiego z 5 p. lotniczego.

Wskutek katastrofy samolot uległ zniszczeniu. Pilot poniósł śmierć.

Zabił własnego syna
w ofierze dla Allaha!

W Kalkucie zakończył się proces przeciw muzułmaninowi szeikowi Hanafowi, który złożył swego jedynego syna w ofierze Allahowi i Prorokowi, mordując go na ołtarzu w świątyni.

Hanaf udał się ze swoim 14 letnim synem do meczetu, gdzie długo modlił się, poczem zaprowadził syna do sali ofiar przed ołtarz i przeciął dziecku gardło. Morderca, widocznie dotknięty obłędem religijnym, pobiegł między ludzi na dziedziniec meczetu, krzycząc głośno, że w imię Allaha i Proroka złożył ofiarę ze swego syna.

Ogarnięty również ekstazą tłum rozpoczął wraz z obłąkanym ojcem wspólne modły i uchwalił pochować rytualnie chłopca na cmentarzu.

Gdy policja aresztowała synobójcę, protestował on gwałtownie krzycząc, że jego ujęcie jest profanacją ofiary, złożonej Allahowi z tego, co miał najdroższego na świecie. Prowadzony przez policję powtarzał Hanaf uporczywie, że nie zamordował swojego syna, lecz ofiarował Allahowi.

Sąd skazał synobójcę na dożywotnią deportację.

Tragiczny wypadek
w wędrownym cyrku.

W Życy (Łotwa) w czasie odwiedzenia wędrownego cyrku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 9 letni chłopiec Jan Wykow podszedł zbyt blisko do klatki, w której znajdowały się 4 lwy. Jedno ze zwierząt pochwyciło chłopca za rękę i przyciągnęło do klatki.

Nadbiegła służba zdołała wyrwać chłopca z łap lwa. Chłopiec odniósł ciężkie poranienia głowy, prawej ręki i prawego boku. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Zamach... flaszką
od piwa
na auto Króla angielskiego.

Gdy król angielski, Jerzy V wraz ze swą małżonką, królową Mary przejeżdżał przez szkocką wieś Harthill, ktoś z tłumu, znajdującego się po obu stronach drogi, rzucił w auto królewskie pustą flaszkę z piwa.

Flaszka na szczęście chybiła celu i i nie wyrządziła nikomu żadnej szkody. Szofer królewski ze zdwojoną szybkością pojechał dalej.

Policja ujęła sprawcę tego „flaszkowego" zamachu.

RADJO.

WARSZAWA 20 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zesp. salon. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30 Koncert popul. z Ciechocinka. 18.00 „Królewskie miasto — Nowy Sącz", reportaż. 18.15 Recital śpiewaczy. 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka o Challenge'u 18.55 Jak spędzić święto? 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 19,50 Wiadom sportowe, 20,00 Myśli wybrane. 20.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.12 Pogadanka muzyczna. 20.22 Koncert symf. ze Studja. 20 55 Dziennik wieczorny. 21.05 Przegląd roln prasy krajowej i zagranicznej z Wilna. 21.15 D. c. koncertu symfon. 22.00 Feljeton. 22.15 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny.

KATOWICE 20 lipca

6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 13.55 Komunik. z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 17.30 Koncert popul. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45 Rozmaitości. 19.00 Odczyt. 19.15 Płyty gramofonowe. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transm. z Warszawy. 21.05 Program na dz. nast. 21.15 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

A. K. GREEN. 28)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Zgodziłam się naturalnie skwapliwie i pani Desberger przyniosła nam natychmiast wycinki z gazet.

Dwa pierwsze przeczytałam obojętnie, ale trzeci przyprawił mnie niemal o utratę tchu.

Był to anons poszukujący damy do towarzystwa, piszącej na maszynie i znającej się na sukniach.

Poszukującą była miss Althorpe.

OLIVER RUTH.

Opuściwszy panią Desberger udałam się prosto do miss Althorpe.

Miss Althorpe przyjęła mnie bardzo życzliwie i przyjęcie jej świadczyło o tak małem zdziwieniu, że mogłam ją posądzać o to, iż mnie oczekiwała.

Była tak pełna wdzięku i elegancji, iż omal nie zapomniałam o celu mojej wizyty.

— Zapewne dziwią panią moje odwiedziny o tak późnej godzinie? — zaczęłam. — O ile się nie mylę, ogłosiła pani przed kilkoma dniami w gazecie anons, poszukujący damy do towarzystwa. Czy znalazła ją pani?

— Tak, znalazłam. Mam u siebie młodą osobę, która odpowiada mi w zupełności.

— A więc ma ją pani? Czy to osoba znajoma?

— Nie, jest to cudzoziemka, a co więcej, nie przyniosła mi żadnego listu polecającego. Ale wygląd jej jest tak sympatyczny, tak, bardzo pragnęła objąć tę posadę, że zgodziłam się wziąć ją na próbę. Jestem z niej bardzo zadowolona. To biedna dziewczyna!

— Dziewczyna nie jest biedna, skoro znajduje się pod dachem pani, miss Althorpe. Czy straciła może rodziców? Tyle młodych dziewcząt musi samodzielnie zarabiać na życie z powodu utraty rodziców.

— Ona nie jest w żałobie. Mimo to spotkało ją jakieś nieszczęście. Czy pani chce mi może kogoś polecić?

— Wybaczy pani — odparłam — ale chciałam pani coś powiedzieć. Boję się jednak, że wyda się to pani komiczne.

— Nigdy w życiu — odparła.

— Otóż zainteresowałam się bardzo tą młodą osobą, którą pani przyjęła u siebie, a to dla zupełnie innych powodów, niż pani przypuszcza. Obawiam się bardzo, że nie jest to osoba, jakiej sobie pani życzyła.

— Doprawdy! Ale powiedz mi pani dlaczego? Czy coś złego, miss Butterworth?

— Chciałabym wiedzieć, w którym dniu przyszła i o której godzinie? Czy była ubrana w nowe suknie, czy też w stare?

— Przyszła w tym samym dniu, w którym pojawił się anons, 18-tego... tak, było to 18 tego miesiąca. Była ubrana skromnie, o ile sobie przypominam. Miałam nawet wrażenie, że suknie jej są całkiem nowe. Jest to doprawdy szczęście, bo prócz małej torebki podróżnej, nie przyniosła nic ze sobą.

— Czy torebka była również nowa? —zapytałam.

— Możliwe, nie zauważyłam.

— Och, miss Althorpe — zawołałam tym razem głośno — lękam się bardzo, a nawet spodziewam się, że jest to osoba, której szukam.

— Której pani szuka?

— Tak, szukam jej. Ale nie mogę jeszcze powiedzieć pani dlaczego. Muszę być najpierw pewna swojej sprawy, bo nie chcę narażać niepotrzebnie niewinnej osoby na podejrzenia.

— Na podejrzenia! A więc ma jej coś pani do zarzucenia? Niepokoi mnie to bardzo. Ale nie mogę podejrzewać ją o to. Chodzi chyba o jakichś błahy, mniej niebezpieczny powód.

— Nie mówię, że ma jakieś błędy, powiadam tylko, że się lękam.

— Jak się ona nazywa?

— Oliver, Ruth Oliver.

Pomyślałam znowu o inicjałach O.R. które zauważyłam w pralni.

— Chciałabym ją zobaczyć — ośmielam się powiedzieć. — Dałabym Bóg wie co, aby ją zobaczyć bez zwrócenia uwagi.

— Nie wiem doprawdy sama, jak to pani ułatwić, Jest ona bardzo skromna i nie pokazuje się nigdy w oknie. Nawet jada w swoim pokoju, prosząc mnie o ten przywilej do chwili, aż wyjdę zamąż i dom będzie inaczej prowadzony. Ale możemy wejść do jej pokoju. Jeśli jest niewinna, nie będzie się obawiała wizyty. W przeciwnym razie muszę wiedzieć, o co chodzi.

— Zapewne — odpowiedziałam wstając, aby podążyć za nią i namyślając się, w jaki sposób wytłómaczyć pani Althorpe cel moich odwiedzin.

Już znalazłam odpowiednie wytłómaczenie, gdy pani Althorpe nachyliła się ku mnie i rzekła z subtelną, wzruszającą szczerością:

— Dziewczyna jest bardzo skromna. Wygląda jak osoba, którą dotknął straszliwy cios. Niech jej pani nie przeraża, miss Butterworth, ani nie oskarża zbyt gwałtownie o popełnienie złego czynu. Może jest niewinna. A jeśli nie jest niewinna, musiała ją pchnąć do złego czynu jakaś silna pokusa. Żałuję ją, bo jest albo nieszczęśliwa albo dręczą ją wyrzuty sumienia. Nie widziałam nigdy twarzy bardziej sympatycznej i bardziej bolesnego spojrzenia.

Tak mniej więcej powiedziała również miss Desberger.

— Zrobię wszystko ostrożnie — odpowiedziałam — chcę tylko wiedzić i upewnić się, czy to jest ta dziewczyna, o której mi mówiła pani Desberger.

— Oto drzwi — rzekła miss Althorpe. — Najlepiej wejdę pierwsza i zobaczę, czy można z nią teraz rozmawiać.

Byłam bardzo szczęśliwa, że tak zrobiła.

— Życzenie pańskie może się spełnić — rzekła. — Dziewczyna leży na łóżku, w głębokim śnie i może ją pani zobaczyć, nie zwracając jej uwagi. Ale czy nie uważa pani — dodała, chwytając mnie za ramię — że to jest może pomyłka.

— Okoliczności potwierdzają moje podejrzenia — odparłam.

I bez żadnej ceremonji otworzyłam drzwi i weszłam do pokoju rzekomej Ruth Oliver.

Twarz tej, która leżała na tem łóżku i którą widziałam teraz dokładnie, miała pewien szczególny wyraz.

Była to twarz zdrowa, ale rysy jej były skurczone bólem

Nie wiedząc, czy miss Althorpe była poza mną czy też nie, bo zajęta byłam bardzo żywo przyglądaniem się uśpionej dziewczynie, nachyliłam się nad nią i jęłam badać dokładnie jej twarz.

Była to twarz Madonny i mimo wyrazu cierpienia, tłumaczyła ona doskonale sympatje, jakie żywiły dla niej pani Desberger i dotychczasowa miss Althorpe.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.